

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

»NOWINY RACIBORSKIE« z bezpłatnym dodatkiem »Głos Świąteczny« wychodzą trzy razy w tygodniu, w Poniedziałek, Środa i Piątek. Kosztują na kwartal na poczcie 1 marek 50 fen., z dostarczeniem w domu przez listowego 1 marek 74 fen. Ogłoszenia przyjmuję się za opłatę 25 fen. od jednolamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 1 marek od dłużlamowego wiersza reklamowego.

Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego siedzienia należności wszelki rachet ustawie.

„Polendebat“ w parlamencie weimarskim.

Wszystko pozostało tak, jak dawniej było! W bytych izbach niemieckich, czy to w parlamencie niemieckim, czy w sejmie pruskim nie obyło się w żadnej kandydaci bez hecycy antypolskiej, choćby dlatego, że posłowie niemieccy mieli sposobność nauragać Polakom, ile wlażo.

Kubek w kubku tak samo jest i teraz w Weimarze. Zdawały się, że Niemcy teraz, gdy im się fundamenty z pod nogi usuwają i doch nad głową wiat, mają tyle spraw swoich do omówienia, aby wreszcie dać spokój Polakom. Ale próżne nadzieje! Niemiecki Michalek bez hecy antypolskiej obradować absolutnie nie może.

W środę dnia 5. marca wniesień przeto hakatyści interpelacye w sprawie stosunków w Poznańskiem a uzasadnienie interpelacji złożyli w wymowne usta oberhakatyści pani dr. Schirmacher. Pani ta przedewszystkiem rozwoziła się o sekretnych czynach, popełnianych przez Polaków, ale ani słówkiem nie wspomniała o »greuelata«, popełnianych wciąż przez Niemców, nietylko w Poznańsku ale także w Prusach Zachodnich i na Górnym Śląsku. A więc wszystko pozostało tak, jak było. Wszakże to przez cały ciąg wojny i Francuzi i Angiacy! Włosi i Amerykanie — wszyscy byli barbarzyńcami, wszyscy popełniali czyny zgromadne i okrutne, tylko Niemcy byli święci! niewinni jak baranki, tylko Niemiec żaden na nikogo ani palca nie zakrzywił nigdy. Ale świat wie już, jak o tem sądzić. To też nie pomaga już Niemcom publiczne w parlamencie skargi na barbarzyństwa Polaków — koalicja i świat cały wie już dokładnie, komu to gadać o barbarzyńskich postępach i »greuelatach«.

Pan minister Erzberger wyjaśniał sprawę i broił stanowiska rządu w sprawie pociągnięcia linii

demarkacyjnej. W końcu przemówienia swego poślizgnął się jednak niesłychanie, bo oto wezwał młodzież niemiecką w prowincjach wschodnich, aby wszystkimi siłami bronią swojej Ojczyzny.

A zatem wojna? czegóż więc chcą Niemcy od Polaków? czy żeby powiedzieli skromnie: »wprawdzie Wilson w swym punkcie 13-tym przyznaje nam Polskę ze wszystkich ziem dawnej Polski, ale my tego nie chcemy, my wam Niemcom pozostawimy nasze przastare dzielnice, abyście je do reszty wynarodowili? albo czy mają Polacy pozwolić się zarzynać przez Niemców jak bareny? albo czy mają może oni opuścić Poznańskie, tak jak wedle opowiadał p. Schirmacher opuścili je dziesiątki tysięcy Niemców?

Otoż nic z tego nie nastąpi z pewnością. Polacy trzymają się ścisłe punktów, postawionych przez Wilsona, a że z bronią w reku bronią swojej wolności obywatelskiej, swego mienia życia przed barbarzyńcami »Grenzschutza«, tego im za złeknikt wziąć nie może i nie weźmie.

Pana Erzbergera poparł centrowiec p. Sugawera, który straszył Polaków z jednej strony bolszewizmem, a z drugiej aż Ojcem Świętym. Prawdziwie to niemiecka bezczelność. Przypominamy sobie przecież, jak Ojciec św. wstawił się do Niemców za udrczoną podczas wojny ludności belgijskiej francuskiej, a czy słuchał Niemcy prośb i błagań Ojca Świętego? a teraz nie wstydza się wzywać pomocy i pośredniczącą Ojca św. przeciw Polakom, którzy walczą tylko o swoje prawa do własnej swej ziemi. I przed bolszewizmem obronia Polacy ziemię swą ukochaną, o to nich także Niemców głowa nie boli.

KAZDEGO CZASU
można sobie zamówić „NOWINY RACIBORSKIE“
na poczcie lub u pp. agentów.

Dzielnie odpowiedzieli.

Wśród Mazurów w Prusach Wschodnich Niemcy rozpoczęli podobną agitację jak na Górnym Śląsku. Tysiace świątków ulotnych usiłują tamtejszy, który podobnie jak Górnosłazacy, przez długie wieki był oddzielony od reszty Polski, na swoją stronę przeciągnąć doprowadzić do tego, aby w chwili dzisiejszej, kiedy nastąpiła pora naprawienia wszelkich krzywd, lud ten z własnej winy i naiął pozostał pod jarzmem, które na nim tak ciążyło. Mazurzy są ewangelikami, więc Niemcy straszą ich, że w Polsce wiare ojców im się odbierze. Tak samo jak w Górnosłazaków usiłują walczyć w Mazurach, że gwara ich nie jest wcale polska. Wszakże wojna tym samym kłamliwymi twierdzeniami, jak u nas ale dzieli Mazurzy zabrane się i w odpowiedzi na te krecią robote wydali odezwy podpisana przez prawdziwych Mazurów. Czytamy tam, co następuje:

»My Mazurzy, jesteśmy ludem niewidzialnym po polsku i z krwi i kości ten sam lud, co w Polsce. Nasza gada została przez szkołę pruska zaniedbana, choć Prusacy chcieli gadkę naszą nam wywrać, to Bóg nam na nasz rajunek dzisiaj ją zachował. Gada w narodzie, to tak jak krew w ciele, dopóki krew w ciele biegnie, to ciało żyje, tak też tak dugo jak naród mazurski mówi po polsku, jest polskim ludem i należy się do Polski... W Polsce jest wiele majątków rzadowych, i te będą kolonizowane między ludogospodarczych i robotników, że znajdują roli do życia, a rzemieślnicy pracy przy budowie domów i obiektów gospodarskich na kolonizacji. W Warszawie istnieje od wieków konsytorz ewangelicki i na Mazurach powstanie szkoły mazursko-ewangelickie, które będą nasze dzieci nauczały, a nie oglupiały, jak się to dzisiaj dzieje. Mazury ewan-

— Robert zawsze mówił, że mało zna kobiet tak rozsądnych jak ja.

Adryan nie podejrzwał prawdomówności Felicy, dziwił się tylko w duchu niepojętemu zaślepieniu Roberta.

— Przynajmniej, że nie mam doświadczenia — rzekła Felicy — ale kiedyż miałam go nabycie? Jestem jeszcze tak młoda.

— Prawda, ale w takim razie trzeba korzystać z doświadczenia starszych. Ilekroć będziesz potrzebowała rady lub pomocy, jestem na twoje usługi, Felicy.

— Jesteś ci bardzo wdzięczna — odrzekła lady Clyde, myśląc w duchu, że będzie zawsze robiła to, co jej się podoba...

— Honor naszego domu jest mi droższym nad życiem — mówił Adryan — cieszyłem się bardzo, kiedy Robert został ordynatem, bo wiedziałem, że człowiek tak zdolny, rozumny i szlachetny jak moj brat najdroższy, godnie odpowie temu stanowisku. Na nieszczerze śmierć go nam zabrała... majątek przejdzie do słabej dziewczyny. Przypomina mi to osierocone państwo, którym podczas małoletności króla zarządza królowa regentka.

— O tak, ślicznie powiedziałeś, — zawołała zahywiona Felicy — jestem obecnie królową regentką w Clyde.

— W rocznikach naszego domu niewiele zapisaño podobnych wypadków, — rzekł Adryan. Powiem ci Felicy, jakie są twoje obowiązki. Powinienna przedewszystkiem wyrobić sobie ogólny wyższy pogląd na rzeczy, pamiętać, że należy ci życie dla drugich, nie dla siebie, myśleć o dobrobycie ludu i poswieścić się zupełnie wychowaniu syna. Co ci jest? — zapytał, zdziwiony ciekiem westchnieniem, które jej pierś podniosło.

— Nic, mówisz do mnie z taką powagą.

— Bo przedmiot naszej rozmowy jest bardzo poważny. Masz przed sobą wiele i święte zadania, Felicyo — mówię o wychowaniu twoego syna. Musisz w niego wpuścić szlachetne zasady, nauczyc go cnoty i pobożność, rozwiniąć w nim uczucia honoru i sprawiedliwości, poszanowanie dla starych przodków imienia, którego żadna hanba dotad nie splamila. To ważne zadanie powinno stać się częścią twoego życia, Felicyo. Pamiętaj, że część naszego rodu w dwóch liniach spoczywa, nie zapominaj, że wysokie stanowisko obowiązuje bądź dobra, faskawa a pełna godności zarazem. Widzę już przed sobą rozrówniający obraz tikitwej i dostępnej matki, wychowującej syna na godnego następcę szlachetnych przodków, widzę zaczątą panią bogactwem właści, otoczoną powszechnym szacunkiem, uwielbieniem i miłością. Wiem, że za mał drugi raz nie pojdziesz, wdowa po Robertie nikogo pokochaćby nie mogła, zresztą po rocznikach naszego domu nikt wzmarzł, żeby która lady Clyde powtórnie za mał poszła. Od ciebie tylko zależy wieść życie wzniósle i święte.

Słowa Adriana pełne ognia i zapachu wzruszyły Felicy.

— Będę się starała wieść takie życie — odrzekła z prostota.

— Widzę, że zrozumiałas myśl moją — mówi dalej — nie sadź, żebym z twoego życia wykuczał przyjemności i zabawy, należne twojej młodości, przedstawiłem ci tylko ideal lady Clyde. Ach! gdybys wiedziała, jaką umność budzi we wszystkim to nazwisko. Biedni opuszczeni, nieszczęśliwi, tu szukają pomocy, wsparcia i pociechy. Lady Clyde powinna niewątpliwie nadawać ton okolicy.

— Zobaczysz, że to potrafię — wesoło przerwała Felicy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

DLA DZIEDZICTWA.

NOVELLA.

(Ciąg dalszy)

— Jak sądzisz Felicyo, w jakim celu Bóg daje tak wielkim mieniem jednego człowieka?

— Na to, żeby mógł używać wszystkich przyjemności tego świata — odrzekła z uśmiechem.

— O nie, mylisz się Felicyo; majątek jest wielka potęga, nieprawda?

— O tak, — przyznała, rozumując to dobrze.

— Otóż dlatego Bóg nam użycza tej potęgi, byśmy jej mogli użyć na korzyść całego społeczeństwa. Któkolwiek trwoni mieniem na zbytki i przyjemności, staje się winnym przeniewierstwa.

— Nie zgadzam się na to — zawołała lady Clyde — gdybysmy mieli rozdać cały nasz majątek, każdy bogaci stali by się zebrakiem.

— Nie rozumiesz mnie Felicyo: marnotrawstwo różni się bardzo od rozумnego milosierdzia, jednej z najszlachetniejszych cnót na ziemi. A teraz powól mi pomówić z sobą otwarcie.

— Słucham cie — odrzekła zasępiona Felicya, przeszczuwając, że Adryan będzie jej prawil moralą.

— Przez lat osiemnaście będziesz nieograniczona panią najpiękniejszych dóbr w całym hrabstwie, będziesz posiadała wpływ i potęgę, jaka daje wielki majątek i znakomite nazwisko. Jeszcz tak młoda i niedoświadczona, że słusznie można się lekcechać, jak odpowiedzis temu stanowisku, w jaki sposób użylesz tego mienia, którym cie los odparzył. Pomyśl, jak wielkie obwałozki ten majątek wkłada na ciebie.

— Na zle wo na użvie — zawołała lady Clyde.

gelicke ucza się już dzisiaj na nauczycieli, aby mogli nauczać potem. Ody Mazury będą do Polski przyłączone, co daj Boże, to renty nie upadną, bo wpłacone przez robotników pieniądze są własnością ludzi a nie rządu pruskiego. W Polsce zawsze tak było, że każdy mógł wyznawać wiare, jaką chciał, — tak też będzie na przyszłość. Tylko w Prusach zadawano gwałt sumieniu. Zgromadzenie ewangelików w Warszawie postanowiło, by Mazurów przyłączono do Polski i to bez plebiscytu, tj. bez referendum, bo ewangelici warszawscy wiedzą, jaki gwałt i oglądanie na Mazurach panują... W Polsce już dzisiaj panuje wolność, a na Mazurach jest gorzej, niż dawniej było, bo dawniej wstydzili siębeamery przed światem, a dzisiaj wstyd zaginal. 65 tysięcy flugblatów wydano na oglądanie ludu mazurskiego, lecz Mazur dzisiaj nie jest tak głupi, aby się na tem nie pozną! My Mazury chcemy należeć do wolnej Polski! Taka jest nasza odpowiedź na te machiarstwa! Zadamy, aby nas do wolnej Polski przyłączono, bo sami chcemy być wolni!... Dzisiaj Wilhelm II jako lotr wzgardzony przed całym światem pokutuje a Polska powstała mocna, duża i wolna, Panu Bogu na chwałę a ludziom na pocieche!"

Sfuszerowana republika.

W berlińskiej „Welt am Montag” znany wolnośnny poseł Gerlach pisze, że niemiecka republika została gruntownie sfuszerowana. W konstytucji umiano jak ognia wyrazu „republika” i po temu jest też cała republika. Jest to tylko latanina, która radykalnych mas zadowolić nie może i stąd te ciągle walki. Konstytucji brak jasności i rysu wielkości. Dla tego nikt jej nie ufa: ani masy w Niemczech ani za granicą.

Także w sprawach narodowościowych nowa republika nie stanęła na stanowisku prawdziwie wolnościowem. W jakim duchu rozwija się „nowy” duch niemiecki, tego najlepszym dowodem jest przepis, dotyczący innych narodowości w obrębie Rzeszy niemieckiej. Pierwotny projekt rządowy przewidywał, że „obcojęzycznym częściom narodu Rzeszy nie wolno ograniczać swobodnego narodowego rozwoju oraz używania języka ojczystego”.

Nawet ten skromny przepis czerwonym, demokratycznym i centrowym Wszechniemcom szedł za daleko. W miejscu tego przepisu zamieszczono w projekcie co następuje: „Na obcojęzycznych części narodu w Rzeszy trzeba brać wzglad w ustawodawstwie i administracji Rzeszy i państw związakowych pod względem ich narodowych właściwości, szczególnie pod względem języka ojczystego.”

Przepis ten nie stanowi obrony narodowych mniejszości. Owszem wydaje na pastwę samowoli większości. W cesarskich Niemczech zdjednalismy sobie przez pogwałcenie Polaków, Duńczyków i Lotaryńczyków tylu wrogów w kraju i nienawiści zagranica, dla tego tem więcej należało w republikańskich Niemczech zajęć stanowisko sprawiedliwe. Tymczasem doznały tu jednego z tych rozczałowań, których tyle naród niemiecki od wybuchu rewolucji doznał.

Ostro występuje dalej Gerlach przeciw wojskom Noskemu, które w Berlinie drażniły spartakistów — już po uśmierzeniu ich buntów — strzelali bez powodu, aresztowały i burzyły biuro partyjne niezależnych itd. (Zupełnie jak u nas!) W Berlinie istnieje skandaliczna gospodarka militarnego w Edenhotelu (gdzie Liebknechta i Różę Luksemburg sprzątnięto).

Jak tak dalej pójdzie, będzie źle, bardzo źle.

Czemu nie protestują?

W gazecie szwajcarskiej „Gazette de Lausanne” znany publicysta M. Millioud zwraca uwagę na szczebelny objaw. Otóż niedawno temu gazety żydowsko-niemieckie alarmowały świat cały z powodu rzekomych pogromów żydowskich w Polsce, a teraz, kiedy w innych krajach, także w Niemczech, zaszły rzeczywiście takie pogromy, te same gazety milczą.

„Dzieje się rzeczy ohydne”, pisze p. Millioud. „Od grudnia urządzane są rzezie żydów w Czechosłowacji, na Węgrzech, na Ukrainie i w Niemczech. Wedle „Deutsche Allgemeine Zeitung” pogromy były w Frankfurcie nad Menem i w Kilonii. Berlin był zagrożony, komisarze ludowi musieli ogłosić manifesty w celu uspokojenia żydów. Z rozmaitych źródeł z „Berliner Tageblattu”, z „Bundu”, z biuletynów biura żydowskiego w Zurynie, z „Pester Lloydem” dowiadujemy się, że w Czechosłowacji rabowano i mordowano w Holeszowie, w Przybramie, w Lasach, w Uherku, w Ostrogu, w Bizenie, w Ustii, w Pradze, w Pogorzelcach i w Podibradzie. Na Węgrzech więcej niż 300 skupień żydowskich doznały napadów, a zabici i ranni liczą się na setki. Żydzi, którzy zdali uciec, schronili się do Galicyi, gdzie rząd polski ich przyjął i dał im ochronę.”

W Rumunii bardzo poważne pogromy odbywały

sie przez szereg dni w Bukareszcie. Na Ukrainie były w Berdyczowie, gdzie trupy naliczono na setki, w Konotopach, w Owruku, w Sarnach i w Zytomierzu.

Alaczego więc nie wnosi się protestu? Te zamieszki już rozpoczęły się w chwili, kiedy u nas rozwijano kampanię oskarzeń przeciwko Polsce pod pretekstem, że żydów się tam prześladowuje. W takim twierdzeniu nie było ani słowa prawdy. A jednak widzieliśmy mury naszego miasta pokryte afiszami, zapowiadającymi zgromadzenie protestujące. Zgromadzenie to nigdy się nie odbyło i nie bez racji. Biuro Reutera, które stało się tąba tych pogłosek, sprosilo lojalnie swoje twierdzenia dnia 4 stycznia 1919. Ale u nas nie odezwało się ani słowo!

Ci, którzy protestowali wtedy, milczą dalej, kiedy krew płynie strumieniami i kiedy prześladowania, prawdziwe tym razem, szerzą się na całym ludzkości! Czy dzieje się tak dlatego, że to nie jest Polska, którą trzeba oskarżać i że wprost przeciwko Polacy przyjmują, opatrują i żywia nieszczęśliwych, którzy się schronili na ich ziemi? Oni prowadzą dalej tylko swoją dawną tradycję historyczną. Ale w takim razie alaczego to milczenie o prawdziwych rzeziach po tem, że się tak krzyczało o tamtych? Czyżby wykrzyzano już wszystko głos z gardła?

A zatem my protestujemy, my którzyśmy nie chcieli z końcem listopada przyłączyć się do karygodnej intragi. Protestujemy przeciwko okrucieństwom, które robią narody i rządy wszędzie, gdzie tamte je popelniają i gdzie je tolerują.

Jeżeli pomiędzy tymi żydami są lichwiarze, spekulanci, pijawki, niechaj się ich aresztuj, niechaj się ich sadzi według prawa. Ale niechaj się nie wydaje całych gmin na pastwę morderców, niechaj nie gasi się zorzy wolności w krawawem bagnie.

Głos tych, co protestowali niedawno przeciwko Polsce, brzmiał całkiem fałszywie. Ich milczenie jest dzisiaj rzeczą bardzo poważną. Pomiedzy tymi krzykaczami byli żydzi. Czy pomiędzy nimi nie ma żadnej litości dla współwyznawców, kiedy się tam prześladowa w Niemczech, na Węgrzech lub na Ukrainie?

To, czego oni nie czynią, my czynimy w ich miejscu. Przeciw tym rabunkom, tym mordom, protestujemy ze wszystkich sił naszych.”

W artykule powyższym p. Millioud trafl w sedno rzeczy. Żydzi tylko wtedy krzyczą i protestują, gdy oskarżać mogą Polaków, chociaż niesłusznie. Lecz wszyscy inni są ich przyjaciółmi, bo są zarazem wrogami Polaków, a żydzi byli, są i będą również wrogami Polaków, jak tego mamy przykład na tutejszych żydach. Dla tego obecnie milczą. Niech zaś w Polsce ktoś choć jednemu żydkowi pejsy obewróci, to zaraz podniosą krzyk taki, jakby ich żywcom ze skóry odzierano. Naturalnie tak dugo tylko, dopóki świat na ich kłamstwach się nie pozna.

Do górników polskich na Górnym Śląsku!

Rodacy! Zanosi się i u nas na zawieruchy po kopalniach i hutach. Rozmaite żywioły niespokojne, jak mianowicie spartakiści i płatni wysiąłcy z daleka, chcą u nas wywołać groźne przewroty. Mówią, że i u nas należy zaprowadzić na wzór rosyjski republikę sowiecką. Na kilku kopalniach zdolano górników spowodować do złożenia pracy.

Żądania postawiono zupełnie te same, jakie wszędzie spartakowcy stawiają, mianowicie obalenie rządu Eberta i Scheidemanna, utworzenie czerwonej gwardii, stawienie przed sąd Hohenzollerów, Hindenburga, Eberta, Scheidemanna, morderców Liebknechta, a dalej natychmiastowe zawarcie pokoju z bolszewicką Rosją.

Są to cele, które nas nic nie obchodzą — cele niemieckie.

Dla polskiej części Górnego Śląska panowanie rządu Eberta i Scheidemanna już tak tylko na dni obliczyć można, temsamem także stan oblężenia zniknie, a Grenz- i Helmatschutze się wyniosą.

Tamte hasła bolszewickie z duchem i życzeniami ludu polskiego nie mają nic wspólnego.

Chcia zniszczyć kopalnię i wszelki przemysł, podstawa Waszego zarobkowania. Chcia zaprowadzić rządy na wzór bolszewicki. Co to znaczy — to wiecie. Pod pozorem sowiecków narzucają Wam głód i niedole oraz gorszy jeszcze ucisk jak dzisiaj.

Nie dawajcie posłuchu podszeptom ludzi, na których nie cląży żadna odpowiedzialność. Nie dajcie się spowodować do nierożważnych kroków. Nie przylatujcie się do ruchu, który nam tylko szkody przynieść musi, ale za to bronie wszelkimi siłami kopalni i hut. Waszych warsztatów pracy, od zniesienia z którejkolwiek strony.

Dni niedoli Wasze są policzone, niebałem dla

Was wszystkich gwiazda prawdziwej wolności zabyśnie.

Naczelna Rada Ludowa. Narodowe stromnicwo

Podkomisariat dla Śląska. robotników.

Czapla.

Polska partia socjalistyczna.

Biniškiewicz.

Ko
Biuro Wo
Ozien wzorow
ciestwo zupem
wojska rewol
rymarci. Spar
prezydentury
obrońców od
potiski z cięz
ulice przyle
rem o godzin
czesne. Całe s
szczególnie gn
czyszczone. S
elektryczne

Aresztow

Z polecen
szczelów w
którym zarzu
rola Liebkne
z dopuści

Zgoda

Gazety nie
sie 4 marca z
miedzy rządem
szych socjalis
tych obrad b
sie, że zgoda
si wywiezre i
lizyc možna
wego.

Rząd prz
zym wielki
zanków robo

Dalej zgo
rozporządzen
wom za po
wszelkie po
średni

Wažna to
nie wykroc
wadzone byc

Prawo

Niemiecki
uchwalio da
zacy przedsi
zaznacza, że
darce, podl
Niemiec ma
rzymanie, g
rautwo musi
Paragraf e
we ma ureg
biorstw, mian
waniem skar
podziału gru

Paragraf
sobiorstwami

Paragraf
nowienie pra
korzystanie m
podobnych i
chwalone zos
wych.

Marszałek
each niemiec
charakterze i
swie zmusi
zburzyła. L
niemieckich z
niemieckiemu
zagrożonych
utwólcie jen
trumie „Ostsc

Hrabia N
nieckich, któ
jest on nad
party niemie
zil zebranie
tunkom roze
dal antycz
archy” z H

Ulanowe

W konsty
poc Alpers
szmowi pruc
mca z pog
nie moži usv
hod Hanower
je życzenie
temocia. Ta
Pruski in
osvalista, w

Z konferencji rozejmowej.

Niemiecka komisja rozejmowa przedłożyła na posiedzeniu 6 maja w Spaie note z protestem przeciwko twierdzeniu przewodniczącego amerykańskiej komisji żywnościowej dla Polski, pułkownika Grove, jakoby Niemcy wzdręż całego frontu w Poznańskiem utrzymywali dalej ogień armatni. W nocie powiedziano, że nie Niemcy, tylko Polacy znamali rozejm, co wynika jasno z przedłożonego licznie materiału. (Od Rd. Pułk. Grove chyba niepoznał się przekona, kto rozejm tamie, a koalicja będzie wiedziała, co warte protestu niemieckie.)

Konstytuantka w Weimarze.

Rozruchy, jakie w różnych okolicach Niemiec się zwiększa, napędzają troskę wszystkie partie polityczne konstytuanty niemieckiej. Ze względu na niepokój i obawy, że rozejm każdej chwili zostanie wypowiedziany, zamierza się nie przerywać posiedzeń, lecz rządzić je nieustannie.

Koznachy w Berlinie.

Biuro Wolffa donosi z Berlinu pod datą 8 marca: Osiem wzorajszego przyniósł wojskom rządowym zwycięstwo zupełne. Dywizja marynarzy ludowych i część wojska rewolucyjnego osiągnęły się w gmachu marynarki. Spartakusi usiłowały wziąć szturmem gmach prezydentury politycznej. Wszystkie ataki zostały przez obronę odparcie. Gmach marynarki otrzymał trzy pociski z ciężkich haubic polowych. Plac Aleksandra ulice przyległe zdobyła konnica gwardii. Wieczorem o godzinie 1/2 walki w śródmieściu były skończone. Całe śródmieście zajęły wojska rządowe. Poszczególne gniazda spartakusów muszą jeszcze być oczyszczone. Strejk generalny rozciągnął się także na elektrownie. Od godziny 7 nie ma w Berlinie światła elektrycznego.

Aresztowanie oficerów w Berlinie.

Z polecenia sądu wojennego dywizji konnych strzelców w Berlinie przyaresztowano 4 oficerów, którym zarzucają współudział w zamordowaniu Karola Liebknechta i Róży Luksemburg, a przynajmniej, że dopuścili do spełnienia zbrodni.

Zgoda między rządem a socjalistami większości.

Gazety niemieckie piszą, że w Weimarze odbywały się 4 marca aż do późna w noc rokowania ugodowe między rządem niemieckim a przedstawicielami berlińskich socjalistów większości, którzy są z wyników tych obrad bardzo zadowoleni. Niemcy spodziewają się, że zgoda między rządem a socjalistami większości wywarze wielkie wrażenie na strejkujących, tak, że będzie można na niedługie zakończenie ruchu strejkowego.

Rząd przyznał przedewszystkiem Radom robotniczym wielki wpływ przy regulowaniu ogólnych stosunków roboczych.

Dalej zgodził się rząd na to i wydał już odnośnie rozporządzenie, aby żywność wydzielana była społecznom za pośrednictwem gmin, z wyjątkiem wszelkiego niepotrzebnego handlu pośredniego.

Ważną uchwałą jest także, że osoby wojskowe, w razie wykroczenia przeciw ogólnym prawom karnym, nadane będą przez sądy cywilne.

Prawo o socjalizacji (uspołecznieniu)

Niemieckie zgromadzenie narodowe w Weimarze uchwaliło dla republiki niemieckiej prawo o socjalizacji przedsiębiorstw. Paragraf pierwszy tego prawa zaznacza, że siła pracy, jako najwyższe dobro gospodarcze, podlega specjalnej opiece państwa. Każdy Niemiec ma mieć możliwość zapracowania na swoje utrzymanie, gdy zaś tej możliwości nie ma, natężasztwo musi go utrzymywać.

Paragraf drugi mówi, że ustawodawstwo państwowwe ma uregulować sprawę uspołecznienia przedsiębiorstw, mianowicie takich, które trudnią się wyzyskaniem skarbów ziemi i sił natury, a także i sprawę podziału gruntów.

Paragraf trzeci mówi o zawiadywaniu temi przedsiębiorstwami przez zarządy autonomiczne.

Paragraf czwarty przewiduje natychmiastowe ustanowienie praw państwowych, które regulowały wykorzystanie materiałów opałowych, sił wodnych i tym podobnych naturalnych źródeł energii. Na razie uchwalone zostanie prawo o socjalizacji kopalń węglowych.

Jenicy niemieccy.

Marszałek francuski Foch miał się wyrazić o jenach niemieckich, że Francja nie zatrzymuje ich w charakterze niewolników. Coprawdy powinna ich właściwie zmusić do odbudowy tego, co armia niemiecka zburzyła. Lecz z innych powodów Francja jenów niemieckich zatrzymuje. Otóż nie może ufać państwu niemieckiemu, które „Ostschutz” tworzy dla rzekomo zagrożonych granic wschodnich. Francja nie może uwolnić jenów niemieckich, ponieważ zwiększyliby imię „Ostschutz”.

Hr. Westarp.

Hrabia Westarp należy do garstki polityków niemieckich, którzy nie zarzucili starej nazwy partyjnej. Jest on nadal konserwatystą a nie przedstawicielem partii niemiecko-narodowej. W niedzielę zeszłą urządził zebranie, na którym podniósł protest przeciw wariantom rozejmowym. Przyznał się, że pozostaje nadal aneksjonista i pragnie powrotu „mocnego monarchii” z Holandii.

Hanowerczyce nie chcą należeć do państwa pruskiego.

W konstytuancie niemieckiej w Weimarze wystąpił poseł Alpers, hanowczyk, stanowco przeciw centralizmowi pruskiemu. Hanover wcielono do Prus przeciwko z pogwałceniem woli ludności. Dzieła gwałtu nie może uświetnić nowy porządek. Mówią żąda, aby lud hanowerski mógł przez głosowanie wyrazić swoje życzenie a jest pewny, że oświadczenie się za niezależność Hanoweru od państwa pruskiego.

Pruski minister sprawiedliwości Heine, adwokat socjalista, wystąpił przeciw rozrywaniu państwa pru-

skiego, które powinno istnieć w interesie jedności Niemiec. — Jak widzimy, socyliści niemieccy są godnymi spadkobiercami zaborczych Hohenzollernów. Nieltyko Polaków, ale i poszczególne szczypy niemieckie chcieliby trzymać na smyczy pruskiej. Mówią tym samym językiem, co dawnejsi władcy, tylko wyrażają się nieco ordynarnie.

Pustki w warsztatach Kruppa.

Dyrekcja słynnej do niedawna fabryki Kruppa w Essen zaprosiła we wtorek miejscowych dziennikarzy do zwiedzenia jej zakładów. Olbrzymie warsztaty, w których dawniej życie wrzało i rozlegał się ogłuszający huk ciężkich młotów. — dzisiaj stoją pustkami, nie warczą koła olbrzymich maszyn, zaledwie w kilku warsztatach ludzie pracują przy budowie lokomotyw i wozów. Cały zakład przedstawia obraz martwoty i cmentarnej i mimowoli usposabia widza do smętnego rozmyślania nad znikomościami tego świata.

Lwów pod gradem pocisków.

»Gaz. Lwowska« pisze: Po rozejmie huk działał się naprzód muzyka dni naszych. Wczoraj Ukrainerki kilkakrotnie ostrzeliwali miasto w różnych punktach. Pociągi nie sprawiły szkody wojskowej, jednak uszkodziły wiele budynków. Nie obeszło się oczywiście także bez tego, że tu i ówdzie odłamki granatów ranili kogoś. Miedzy innymi granat poszarpnął ręce p. Michała Zborowskiego, którego w stanie groźnym odwieziono do szpitala powszechnego. Dzisiaj przez cały dzień Ukrainerki bardzo gesto ostrzeliwali Lwów.

Granaty i szrapnele padały na centrum miasta. Naliczono przeszło 300 pocisków. Wiele osób jest ranionych. Pogotowie Tow. ratunkowego pracowało bez przerwy. Granaty i pociski padały także w okolicy dworca kolejowego. Szkody wojskowej nie było. Jeden z pocisków spowodował pożar przy ulicy Zamysłowskiej 10. Pogotowie miejskie straży pożarnej i wojskowa straż pożarna zjawiły się na miejscu i ogień rychło ugasiły. Przy gaszeniu pożaru była pomocna także ludność cywilna.

Czesi wobec Niemców.

Zastępca konsula niemieckiego w Pradze, dr. Schwarz, został 1 marca aresztowany pod zarzutem wrogiej agitacji przeciw republice czeskiej. Oskarżają go mianowicie o porozumiewanie się z głosem wszechniemieckim krzykaczem Wolfem we Wiedniu i naczelną austriacką komendą, celem przygotowywania zbrojnego powstania w niemieckiej Austrii przeciw Czechom. — Generalny konsul niemiecki baron Gebhardt został wydalony z Pragi. Powróty się również wykroczenia przeciwko Niemcom w Pradze. Urzędników „Niemięckiego Domu” pobito do krwi. Na żądanie czeskiego motto musiano „Niemięcki dom” i kawiarnię „Elektra” zamknąć. — Także w kilku innych miejscowościach Czech niem. przyszło w ubiegły wtorek do kwater żołnierzy Niemiec i wojskami czeskimi. — W Karlsbadzie 4 Niemcy zabito, 18 poraniono ciężko. W Sternbergu na Morawach zabito 10 Niemców.

Bunt żołnierzy czeskich.

Dziennik donosi z Cieszyna, że w sobotę wybuchły zaburzenia wśród wojsk czeskich w Bogumińsku. Żołnierze czescy zażądali od swych oficerów, aby ich zaraz naprawiono na Cieszyn. Oficerowie sprzeciwili się temu i oświadczyli żołnierzom, że muszą słuchać rozkazu władz wyższych. Wówczas żołnierze rzucili się na oficerów i 5 z nich zabili. Powiadomiona o tem misya koalicyjna w Cieszynie natychmiast wysłała jednego oficera z członkami misy do Bogumina, celem przeprowadzenia śledztwa. Z tego powodu odwołano przyjęcie dla misy, które miało się odbyć w niedzielę. Dwóch członków misy wyjechało do Pragi celem zapobieżenia naporowi do podjęcia ofensywy, który się ujawnia u żołnierzy czeskich.

Układy misy koalicyjnej z Petlura.

Ze Lwowa donoszą, że w sobotę odbyły się układy prowadzone przez misę koalicyjną z Rusinami. Rusinów zastępował ataman Petlura. Misja udała się do głównej kwaterki ruskiej w Chodorowie. Petlura przyjął misę niesłychanie dumnie, jak drugi Bohdan Chmielnicki. Petlura, który nie raczył nawet wyjść na spotkanie misy, przyjął ją w otoczeniu licznych adjutantów oficerów siczowych, ubranych w stroje i krzykliwe mundury. Koło jego tronu powiewało wiele chorągwi narodowych i kościelnych. Tylko dzieci taktowi oficerów koalicyjnej nie przyszły do natychmiastowego zerwania układów. Zachowanie się Rusinów było aroganckie i butne.

Odebranie wyspy Oesel.

Z Libawy donoszą do Biura Wolffa: Jak doność tutejsze poselstwo, niemieckie wojsko estońskie odebrało bolszewikom wyspę Oesel, która wpadła niedawno w ich ręce. Niemniej bolszewicy mieli czas dopuścić się całego szeregu okrucieństw, jak np. przykład zamordowania sekretarza poselstwa niemieckiego, Kruppa, i jego żony, dalej kuryera poselstwa niemieckiego, Oskara Rohra, tudzież wielu Estończyków i Niemców nadbałtyckich, a wśród nich marszałka kraju Buxhoevedena i jego brata.

Wydalenie Niemców z Ameryki.

Do »Daily Expressa« donosi z Waszyngtonu, że amerykański urząd spraw wewnętrznych postanowił wydalić z granic Stanów Zjednoczonych wszystkich Niemców, znajdujących się obecnie w obozach koncentracyjnych.

Z bliska i z daleka.

— Dla wyjaśnienia! W »Posłańcu Niedzieli« czytamy, co następuje: W ostatnich tygodniach zdarzało się, iż szczególnie podstępne władze aresztowały katolickich księży z powodów politycznych. W kilku wypadkach aresztowanych znów wypuszczono na wolność dla braku prawnych podstaw. Rozumiemy, jeśli władze kompetentne uważały za swój obowiązek, wystąpić przeciwko prawdziwie karygodnym czynom księży, gdzieby takowe rzeczywiście miały zaistnieć; lecz każde katolickie serce musi ubolewać nad swawolnym, bezpodstawnym aresztowaniem naszych czcigodnych księży, którzy w czasie wojny starali się ciężar i ofiary ludowi ulżyć, jakie musiał ponieść, i pocieszyć go w tych ciężkich czasach. — Nasze stanowisko podziela także Najprzewilejnieszy Książę biskup, który bynajmniej nie milczą wobec tych znanych nam zaistnień. Wobec zarzutów, które mu niektóre polskie gazety na Górnym Śląsku np. »Katolik« w nr. 23 i »Nowiny« w nr. 51, czynią, jakoby nie opiekował się dosyć losem księży polskich, możemy dąć następujące wyjaśnienia: Po smutnym zamordowaniu śp. ks. kuratora Rudy zwrócił się Najprzewilejnieszy biskup do najwyższych władz, żądając surowego zbadania opłakanego wypadku. Ustnie i pisemnie starał się u najwyższych instancji o zwolnienie aresztowanych księży. Dwukrotnie przez »grenzschatz« aresztowanych duchownych z dyrekcją poznanską udało mu się przez natychmiastowe pośrednictwo u władz uwolnić, tak, że mogli za jego zareczaniem do domu powrócić. Taksamo wystąpił przeciwko niesłuszny oskarżeniom ks. arcybiskupa Dalbora przez dwie katolickie gazety, wyrażając im piśmiennie swoje niezadowolenie. — Zarzuty wspomniane są więc bezpodstawne. — Zmiana zaś pieczęci kuryi Wrocławskiej z Wrocławia na Breslauensis, o której »Nowiny« wspominają, nie nastąpiła. Sprawa ta została poruszona przez Stolicę Apostolską, której Książę biskupowi oświadczył, że Rzym sobie życzy takiej zmiany, ponieważ u kongregacji rzymskich często zachodzi omyłka pomiędzy Wrocławiem (Wrocław) a Wiedniem (Włocławek). Książę biskup ale nie zgodził się na te propozycje z powodów historycznych. — W interesie prawdy chcielibyśmy to zaznaczyć i mamy zaufanie, że owe gazety dadały to do wiadomości czytelnikom swoim. — Szczególnie teraz potrzeba nam, aby lud katolicki stał wiernie przy swoich pasterzach, i by panowało pomiędzy nami wzajemne zaufanie. Jesteśmy przekonani, że nasz polski, katolicki lud przyjmie ze zadowoleniem te wiadomości.

— »Reichstag unbekannt.« Od wielu lat posyłaliśmy do czytelni parlamentu naszą gazetę, aby posłowie polscy i inni język polski znający mogli się z niej dowiadywać o potrzebach ludu naszego, które o potrzeby są nierzadko w korespondencjach bardzo wyraźnie przykładami poparte. Ekspedycja nasza według starego zwyczaju i teraz jeszcze gazetę do parlamentu wysyłała. Tymczasem dzisiaj przysiąga gazeta nasza z Berlina z powrotem z dopiskiem pocztowym: »Reichstag unbekannt« — to znaczy: »Parlament (w Berlinie) nieznany«. — Przed rewolucją nic nie było bardziej znane w Berlinie, niż parlament, budowla olbrzymia, która kilkadziesiąt milionów marek kosztowała, i która każdy odwiedzał z ciekawością, kto w Berlinie był. Dziś tam jest »parlament nieznany«. — Tem lepiej! Niezadługo spodziewamy się posyłać naszą gazetę tam, gdzie parlament jest bardziej znany — gdzie nawet wszyscy posłowie po polsku mówią.

— Nowy strejk na G. Śląsku. Biuro Wolffa donosi: Nowy strejk górników wybucha na Górnym Śląsku. Górnicy żądają wycofania Grenzschatzu, zniesienia stanu oblężenia i rozprojenia oficerów oraz studentów.

— Prawie codziennie nowe odezwy rozzruca po Górnym Śląsku hakatyścienna »Freie Vereinigung zum Schutze Oberschlesiens«. I te odezwy są prawie codziennie głupsze, głamliwsze i bezczelniejsze. Wszystkie te odezwy rozpowszechnia się, zapomocą szkół, nauczycieli i dzieci szkolnych. Ostatnia z tych odezwy na tyt. »Jakie korzyści może dać Polska Górnosłaska?« Zawiera ona mnóstwo kłamstw. Zaraz pierwsze zdanie: »Z naszych dni dużo arcymadrych pandów z Polski do naszych przychodzi i obiecuje nam wiele korzyści. Jest bezczelнем i grubem kłamstwem, bo właściwie za naszych dni z góry nikt z Polski do nas nie przychodzi; chyba zydeek jakiś od czasu do czasu przemyci się przez granicę dla »gesetu«, ale nie z madrością obiegankami. — »Polska zawsze była krajem

bardzo ubogim», to jest drugie głupie kłamstwo odrzwy. Jeżeli Polska była zawsze bardzo uboga, to dlaczego złatyvali się do niej Niemcy jak pszczoly do ula? Dlaczego od kilku wieków tak do niej dają? Dlaczego Prusacy zagarniali ziemie polskie i dlaczego ich dziś nie chcą wrócić skoro te ziemie tak bardzo są ubogie? Jako mogli Niemcy przez cztery ostatnie lata wywozić z Polski skarby nieprzebrane, gdy kraju ten był bardzo ubogi? — Dalej pisze odezwa: »Naszem bogactwem, naszymi skarbami podziemnymi ma być Polska nanow odbudowana». Na to można odpowiedzieć: Nie będą w tem nic ziego, choćby skarbami górnospiskimi Polska odbudowano, bo Polska ma być naszą ojczyzną, w której my, i synowie nasi, i dzieci naszych dzieci mają zażywać swobody i dobrobity, gdzie mają piastować urzędy i sami rządzić swoja ojczyzną — to wszystko jest w każdym razie lepsze, niż górnospiskimi skarbami napaść kieszę haka, aby gniebić nas, nasze dzieci, i dzieci naszych dzieci jak niewolników. My tu na Górnym Śląsku wszystkich naszych węgli i żelaza i tym podobnych rzeczy nie spotrzbujemy; będziemy też wysyłać do Polski na jej porządne odbudowanie i zagospodarowanie, a z Polski dostaniemy tani chleb, tania słonina, mięso, i inną żywność oraz pieńdziele. To przecież takie jasne i prostre jak kij! Komuż tedy hakałyści chcą głowę zawrócić? — Dalej pisza w odeswie, że Polska nie może swoich ludzi wyżywić, tak że ci przyjeżdżać musieliby do Niemiec do roboty, a w ostatnim czasie było ich w Niemczech więcej niż milion. To są nowe głupmoże wyżywić wszystkich dobrze i jeszcze żywstwa i balamuctwa. Polska ma tyle żywności, żeność wywozić za granicę. Nawet teraz gdy Polska została ogolcona przez Niemców i Austriaków, wywozi się potajemnie ziem polskich masy największej żywności. W Mysłowicach stworzono cały wielki urząd do handlu słonią (szperka) polską. I urząd ten ma milionowe obroty, choć to towar tylko potajemnie przemycany. Otwórz milion robotników i robotnic z Polski zostało w Polsce przez policyje niemiecką i żandarmów na ulicach i po domach wyławiane i przymusowo do roboty w Niemczech wywieziony. Nawet ludzie, co mieli w Polsce własne gospodarstwa i rodzinę, musieli w niewoli niemieckiej pracować i nie pozwolono im do domu wrócić. Przecież to i posłowie polscy w Berlinie żądali, aby tych robotników uwolniono, ale nic to nie skutkowało. Ze dawniej przed wojną pewna ilość robotników z Polski przyjeżdżała do Niemiec, to się tłumaczy tem, że ich agenci niemieccy i różni nieumienni polscy ludzie z kraju wywabiali, obiecując im złote góry — ale Polacy byli sami przeciw tym wędrowkom, bo w kraju był brak robotników. Zresztą teraz będzie odwrotnie: niemieccy robotnicy będą się garnić do Polski po zarobek, bo czasy się zmieniły zupełnie: w Polsce nie będą rządzić pijawki-Moskale, ale Polacy sami. — Dalej pisze odeswie: »Niemcy były przed wojną najbogatszym krajem całej Europy. Prawda to nie jest, bo najbogatsza była Anglia, potem Francja, potem Ameryka, a potem dobrze Niemcy (nie mówiąc o Rosji, bo tam małek nie był nigdy dobrze obliczony). Ale dajmy na to, że Niemcy były najbogatsze — odpowiedź im można tak: Co było a nie jest, nie pisze się w rejestr. Dzisiaj wzbilni znawcy niemieccy głoszą, że Niemcy są największym niedzarzem wśród narodów. A więc i ta przechwałka, że Niemcy były najbogatsze, jest niedorzeczna. »Nasi starsi ludzie chcą pod niemieckim porządkiem umrzeć, tak mówi odeswie. Nam się znowu zdaje, że nasi starsi ludzie pragną w polskiej wolności!»

dobrobicie dalej żyć, a nie umierać pod niemieckim cięzarem. — Tak dalej możnaby bez końca rozprawić z tą odeswą hakałyśową, ale brak miejsca w gazecie i nie sposób o wszystkim pisać. Ludzie nasz zresztą sami wyrozumieją, jakie głupstwa i cyganstwa, te odeswy hakałyśyczne głoszą. Wszyscy świątejsi powinni pouczać ludzi mniej świątych.

— Prezes regencji opolskiej rozesłał do wszystkich gazet okólnik, w którym powiada młody Niemiec: Zadaniem jego jest pogodzenie i uspokojenie ludności górnospiskiej, co wobec trudności politycznych i żywiołowych jest możliwe tylko przy pomocy całej prasy górnospiskiej, tak niemieckiej jak polskiej i morawskiej. Wzywa tedy gazety, aby unikając osobistych zaczepek i wszelkiej przesady, popierały go w tem zadaniu. Niebezpieczenia są wielkie, położenie rzeczy poważne, i dla tego każdy winien się wystrzegać rozszerzania nierozumnych pogosek. Niedostatek żywności da się złagodzić przez oczyszczanie uczucia moralnego i gorący apel do chrześcijańskiej miłości bliźniego. Byłaby to walka wszystkich przeciw wszystkim, gdyby np. wstrzymano dostawę żywności z tego powodu, że górnicy nie dostarczyli węgla. Polega się zwracając ludności uwagę na zie skutki i objaśniać ją co do tego, że istnieją związki i łączności gospodarcze między różnymi zawodami, że podwyższenie płacy powoduje podrożenie towarów, że podrożenie produkcji uniemożliwia wywóz wyrobów za granice, i że każde zmniejszenie wywozu utrudnia i uniemożliwia dowóz żywności i surowców ze zagranicy, ponieważ z powodu braku złota towary zagraniczne muszą być zapłacone produkcją kraju. Główna sprawą jest tedy: pilnie pracować i zachować porządek i spokój. Uprawnione życzenia ludności górnospiskiej spełnia się powoli. Wielkie potegi myśli można zwalczać tylko środkami duchowymi. Zatem potrzeba ościeżania ludu jak najwcześniej, aby Górnego Śląska ochroniony od spustoszeń wojny, nie został spustoszony przez niepokoje i nierożum swych mieszkańców.

— Pan Otto Hörsing mianowany został komisarzem państwowym dla Górnego Śląska. Tak donosią gazety niemieckie, z których jedna dodaje, że p. Hörsing jest w kolach ludowych bardzo lubiany (?!). W kolach ludności Górnego Śląska mało kto zna p. Hörsinga. Socjalści tworzą bardzo mały utamek ludności górnospiskiej, a, czy i wszystkich socjalistów pan Hörsing jest bardzo lubiany, nie wiemy. Nie wiemy także, co za zadania ma do spełnienia ten nowy komisarz. Czekamy cierpliwie, aż się tego kiedyś jakaś dowiedziemy.

Wodzisław. (Grenzschutz) Dnia 27-go lutego stali żołnierze „grenzschutzu” na ulicy. Oby jeden z polskich chłopaków, który szedł ulicą, roześmiał się, jeden z żołnierzy „grenzschutzu” zawołał: Co ty się bedziesz śmiać? I zaczął chłopaka w straszny sposób objąć. Drugi chłopak zaraz zaczął uciekać, bo się chyba słusznie obawiał, że go także „grenzschutzu” oblie, ale polecił za nim inny żołnierz, który chłopaka dogonił i również go oblił. — Może „grenzschutzu” chciał pokazać ludności polskiej na Górnym Śląsku, jak się obchodzono z mieszkańcami w zaokupowanych krajach, np. w Belgii, w Polsce i t. d. Teraz się Niemcy dziwia, że w Polsce nimi matki dzieci straszą.

Krzanowice w Koziejskiem. Założono tu grupę nowomodnych hakałyśów z „Freie Vereinigung». Przemawiali na zebraniu tacy Niemcy, jak

kapelan Jankowski z Koźla i nauczyciel Rucki, rząd grupy tworzą tacy Niemcy, jak Joško (Imiwy), Zaruba, Quasigroch (Kwasigroch), Czajka, Rduch, Golas, Klyta.

Opole. (Wydanie z pracy założkowej) Tutaj warsztaty kolejowe wydają bez wypowiedzenia sprzedatego słuza, zatrudniają bez wypowiedzenia sprzedatego słuza, zatrudniają nowe równouprawnienie obrony narodowej na Górnym Śląsku. Niema nic niesprawiedliwszego na świecie. Jak pozbawienie chleba narodowości lub wewnętrznego przekonania, wiodące, żadali niemieccy socjalisci już w tym wydalenia kilku polskich robotników z warsztatów, lecz wtenczas zarząd warsztatów oparł stanowczo temu gwałcicielskiemu zadaniu. Zdecydowała wydalenia polskiego robotnika, gdyż nie sprzeciwiać na wiecu w Krasiejowie. Sprzeciwiać się nie miało.

Lugniany w Opolskiem. (Rewizyjne) Przybyły tu około 50 żołnierzy na 4 wozech z Opolem, aby szukać u ludności broni i amunicji. Widać, że strach Polski ma wielkie oczy. Nic jednak nie znaleźli, tylko kilka starych „gewerów”, które jedna pacza można było zabrac. Wiec te wszyscy z powrotem prosto, pomimo że przed południem taką samą rewizję urządzono w Lelewelu, gdzie wiec także nic nie znaleziono. Żołnierze natęże u Wiel. ks. Proboszcza, lecz bawili tam się krótko.

Z Poznańskiego. (O zdradzie kraju) Przy sądzie wojskowym w File stawało 18 osób (Polaków) oskarżonych o zdradę stanu. Jeden (chorąży) zeznał, że strach Polski ma wielkie oczy. Nic jednak nie znaleźli, tylko kilka starych „gewerów”, które jedna pacza można było zabrac. Wiec te wszyscy z powrotem prosto, pomimo że przed południem taką samą rewizję urządzono w Lelewelu, gdzie wiec także nic nie znaleziono. Żołnierze natęże u Wiel. ks. Proboszcza, lecz bawili tam się krótko.

(Rozczarowanie). Z Nowego Tomyśla donoszą o gorzkim rozzczarowaniu, jakie spotkało Niemców nowotomyskich. Ody doznali sie same wiece o przyjęciu „grenzschutzu”, uciekli się z miejscowości tamtejsi obywatele niemieccy. Nawiązali przygotowali dla przybywających wielka ucztę. W ucieku swej czekali na prosto do wieczora. Oba razy usłyszeli śpiew zdala, uciekli się przybyłych oczekiwanych stróżów, lecz o zgrozo — przybyły dzarskim krokiem oddział wojska polskiego z plecami „Jeszcze Polska nie zginie!”. Czy przygotowana ucztę wydano przybyłym, nie wie wiadomo.

Gdańsk. W tych dniach przybył do Gdańska okręt wojskowej floty amerykańskiej „Westward Ho!”, naładowany żywnością, ubraniami dla Polski przez Wydział Narodowy Polski w Nowym Jorku. Ładunek wynosi blisko 8 tysięcy ton. Statek od płynął z Nowego Jorku pod komendą kapitana Kowalskiego. Rodak nasz, kapitan Kowalski dowodził uprzednio krajoznajem amerykańskim i został przeniesiony na statek „Westward Ho!”, przez rząd w Waszyngtonie, który chciał w ten sposób bardziej zaznaczyć polskość okrętu. Okręt przybył do brzegów Anglii, z ramienia Komitetu Narodowego Polskiego wszedli na okręt pani Chesterton, żona sławnego pisarza angielskiego i p. Wacława Czerniewskiego, redaktora „Tygodnika Polskiego” Londynie.

Redaktor odpowiadający: Józef Paluszki w Bytomiu, Niemcy, „Nowiny Raciborskie” w Raciborzu, „Kuźnia”, spółki wydawniczej z ogr. odpow. w Bytomiu.

Drogeryja Św. Jana
Racibórz, M. Przedmieście 12.

Drogeryja Zamkowa
Racibórz, ulica Bozacka nr. 1
w domu meblarza p. Siwek
polecaj

farby, szlemkrede, pedzle,
szablony, smarowidła na
wozy i artykuły medyczne

Bardzo dobrą
maść na parchy (Świerzb)

Agitujcie na naszą gazetę!

Bank Ludowy w Koźlu

ulica Koszarowa (Kasernestrasse) nr. 9
przyjmuje oszczędności, wkłady od jednej marki
złotowej i pięciu od nich

— 2½ do 4 procent —

węgierskie wyznanie. — Bank udziela

pożyczek na weksle
po najdogodniejszych warunkach.

Bank otwarty

jest w dniu powtórczym od godziny 8 do 12 i od
godziny 2 do 4 po południu. — W niedziele od
godziny 9 do 9½, przed południem.

Książki do nabożeństwa

w jak największym wyborze
polecania

„Nowiny Raciborskie”
Racibórz — Ratibor.

— Baceno się! —

Prima pie na

Sól do Jadła

w workach papie-
rowych po 9,75 m.
za centnar dla
handlarzy taniej —

poleca

s. Bielschowsky
Racibórz.

Stolarzy rzębiarzy

uczni

przyjmie zarówno lub
na Wielkanoc

A. Tschäuder
Fabryka mebli
Racibórz.

**KSIAZKI
POWIEŚCIOWE
BIBLIOTEKA KATOLICKA
ORAZ**

POLSKIE ELEMENTARZKI FOLIOCAJA

**NOWINY RACIBORSKIE
RACIBÓRZ,**

Zboże do siewu,
seradelle, konicyne
i trawy do siewi
masiona, ćwikły,
marchwi i brukwy
rotnego gatunku, wszysko
w jak najlepszym rodaju
— z ostatniego sprzągu —

Firma Hermann Frenzel
Racibórz.